

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal

Prenumeratę płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie

Reklamacje będą uwzględniane do dnia 7.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam.“

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskrecja

Prenumeratorom udziela Redakcja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Szan. Koledzy i Koleżanki:

Prosimy Was najuprzejmiej raczcie dołożyć starania, żeby nie było w sąsiedztwie Waszym ani jednej szkoły, w którejby brakło «Szkolnictwa» — ponadto pracujcie, aby «Szkolnictwo» czytali wszyscy członkowie Rad szkolnych miejscowych i okręgowych.

Upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty na przyszły kwartał.

Administracja.

Galicyjskie życie....

Nasza kochana Galicya, to kraj *prawdźiwie wyjątkowy*, gdzie wszystko zamiast iść naprzód, cofa się wstecz... w którym nie dojrzewają cytryny i pomarańcze, ale co smutniejsza, że to wszystko co znajduje się na tej nieurodzajnej glebie społecznej, niebawem marnieje jako plód, mający w sobie już od chwili powstania zarodek śmierci.

Widzimy nie od dzisiaj i to nas boli, że *wszystkie nasze organizacje*, które gdzieindziej są potężną dźwignią dobrobytu i ułatwieniem egzystencji dla zespolonych jednostek, prowadzą suchotniczy żywot, co świadczy, że dbałość o dobro swoje, wrażliwość dla niedoli drugich, nie tylko nie wzrasta wśród naszego nauczycielstwa, ale przeciwnie maleje z każdym rokiem! Bo jak z jednej strony nie ulega wątpliwości, że nauczyciele należą w naszym społeczeństwie do warstwy oświeczonej, a więc uświadomionej o korzyściach zespolenia sił jednostek pod hasłem straży dla wspólnego dobra — to znowu z drugiej strony nawet najszczerzy przyjaciel nauczycielstwa przyznać musi, że przyczyną ich biernego zachowania się wobec idei asocjacyjnej jest olbrzymie *niedbalstwo*, *brak wszelkiej urośliwości i współczucia dla niedoli i krzywd kolegów*, najsłabszy egoizm, a wreszcie *sołkowskie*, *serwilizm* i brak cywilnej odwagi, posunięty do ostatecznych granic.

Zamożniejsze jednostki oraz wszyscy t. zw. *karyerowicze* nie poczuwają się do żadnej solidarności wobec kolegów zawodowych, a niektórzy z nich tylko wtedy decydują się na udział w „Ognisku“, „Kole“ lub nawet *Oddziale Towarz. pedagog.*, gdy ta praca może być dla nich *pomostem do osiągnięcia celów*, które zaspokajają ich *wygórowaną ambicję osobistą*. Natomiast ci, którym życie idzie jak po grudzie i co

najbardziej skazani są na mnóstwo trudności i przykrości swego zawodu, jakkolwiek chętnie przystępują do organizacji, to jednak jako przedwcześnie zużyci w ciężkiej walce o egzystencję, nie są zdolni do zbiorowej pracy w organizacjach. Poza tem mamy olbrzymią armię biernych koleżanek, dla których (z małymi wyjątkami) prócz ich własnego „ja“ lub swej rodziny, nie istnieje świat inny — albo też idą ślepo za rozkazem rozmaitych dygnitarzy i „opiekunów“ nauczycielstwa, którzy jak wiadomo nie radzi patrzą na wzrost organizacji zbiorowej.

To jest wierny i bez przesady skreślony obraz *dusz nauczycielskich*, żali nie możliwym jest, aby w tak chorej społeczności przyjęła się myśl zdrowa i zrodziła zdrowa instytucja? Dlatego oświadczamy: Głosem wołającego na puszozy pozostaną nawoływania prasy nauczycielskiej do łączenia się i solidarności; bez skutku będzie taki bodziec, jak bieda, która ludzi innych zawodów zbliża do siebie i wpręga w rydwan stowarzyszenia się, nie pomogą choćby największe i najlepsze chęci owiane wysiłki przywódców ruchu nauczycielskiego, dopóki ludzie, którzy należą do zawodu nauczycielskiego, *będą ludźmi bez żadnej idei, będą bezmyślnymi automatami, pozbawionymi czucia i związku ze społeczeństwem, będą trutniami w życiu zbiorowym*.

Takich nauczycieli niestety wychował sobie rząd krajowy t. j. Sejm, władze szkolne i seminaria, takich wychowało sobie społeczeństwo i dlatego są one takimi i pozostaną takimi, aż nie przyjdzie inna generacja, może lepsza... a może jeszcze gorsza!!

Wiele dobrego w tem iście rozpaczliwym położeniu mogliby zdziałać nasi inspektorzy szkolni, lecz myśl tę mrzonką nazwać musimy, wiedząc, *jakie intencje* żywi większość tych „urzędników“ wobec oświaty ludowej i nauczycielstwa. Mimo to jednak nie wolno nam dopuścić do kompletnego uwiąznięcia naszych organizacji, lecz musimy brać przykład z krajów mniej zacofanych a więcej kulturalnych, nawiązywać stosunki z ludźmi postępowymi, którym roz-

wój społeczeństwa leży na sercu — a nie z osobnikami, którzy zrobiwszy w Galicyi twierdzą wyodrębnioną, szerzą w niej dla osobistych celów: *ciemnotę, fałsz i obłudę*.

Akcję odrodzenia powinna prowadzić aż do skutku uczciwa prasa nauczycielska, którą dzisiaj opowiada gnuśność albo toczy robak niezgody, skutkiem czego tworzy ona w szeregach nauczycielskich nowe grupy malkontentów, wstręt i ogólne zniechęcenie.



Reforma wychowania i ochrona dziecka.

(Dokończenie).

Zamiast zaufania i szacunku, jakim powinien być przez uczeni otoczony nauczyciel, widzimy niechęć i lekceważenie nauczyciela za oczy, a strach i nieszczerą pokorę, przy bezpośrednim zetknięciu. Ale i tutaj, dopóki klasy będą przepełnione — nieraz nawet najlepszy pedagog, pragnąc utrzymać jakikolwiek rygor w klasie, z konieczności uciekać się musi do środków, niestety mało z pedagogią mających wspólnego. Niezapominajmy bowiem, że człowiekowi w tłumie wracają stadowe instynkta, nie tedy dziwnego, że dla ich poskromienia często właściwych dla stada używa się środków. To też nie zmienimy stosunku wychowawcy do ucznia dopóty, dopóki klasy w szkołach będą tak liczne jak dzisiaj.

Potrąciliśmy tutaj mimochodem o jedną bardzo smutną cechę, jaką dzisiejszy system wychowawczy się odznacza. Jest to *obłuda i nieszczerłość*. Niestety cechy te są jak gdyby satelitami naszej cywilizacji. Im mniejsza kultura — tem większa szczerłość i prostota. Są to przecież, należy się spodziewać, fazy przejściowe i prawdziwa cywilizacja tych przykrych cech z pewnością się pozbędzie. Chłopskie dziecko nie zna bajki o bocianie, tak samo jak nie znają jej już dziś dzieci najnowszego pokolenia inteligencji. A na podobieństwo owego „bociana“ snują się w ciągu całego okresu wychowawczego całe szeregi kłamstw, które prędzej lub później zdemaskowane być muszą, ze szkodą dla wzajemnego zaufania. To też podstawą systemu wychowawczego powinna być **prawda**, jeżeli chcemy, by wychowawcy nasi na ludzi z charakterem wyrosli. Niestety dalekim od *prawdy* będzie wychowawca, głoszący naukę „*Kochaj bliźniego twego*“, gdy równocześnie sieje nienawiść narodową lub religijną, dalekimi od prawdy będą przemowy na temat pożytku i piękności nauki, oraz zapewnianie uczniów, że wychowawcy dla ich dobra pracują, gdy obok tego przepisy szkolne nałożenie do kółek samokształcenia, karać będą wydalaniem ze szkoły,

Potrąciliśmy tutaj nawiasem jedną z bolączek naszego szkolnictwa. Ostatni zjazd nauczycieli szkół

wyższych debatował właśnie nad sprawą organizacji młodzieży. Nie pomogły piękne wywody ks. Bieli, prof. Missony, dra Piaseckiego i innych. Większość uznała tworzenie kółek samokształcenia za rzecz szkodliwą a nawet zgubną. A przecież do samokształcenia nawet w szkole zdąża cała nowsza pedagogia, ograniczając rolę nauczyciela do kierownictwa wyłącznie. Ale dużo jeszcze wody upłynie, zanim obawy przed zrewolucjonizowaniem młodzieży przestaną przejmować strachem panicznym nasze władze szkolne. Z obawy, żeby na kółku nie dowiedziała się młodzież o nowych prądach społecznych, które się wszelkimi siłami przed młodzieżą zataić usiłuje, zabrania się tej młodzieży wyrabiania się samodzielnego, a gorące i pełne szlachetnych porywów oraz zapалу młodzieńczego wymiany myśli nazywa się czynnikiem pedagogicznie szkodliwym, a nawet zgubnym! Przychodzi tu mimowoli na myśl owa bajka o niedźwiedziu, który, chcąc spędzić muchę z czoła swego przyjaciela, kamieniem go życia pozbawił. A jak mało wszelkie te usiłowania odnoszą pożytku pouczająca praktyka. Życie przecież płynie i falami swemi obryzuje ową strzeżoną młodzież tak samo, jak i innych członków społeczeństwa. Jedna uliczna demonstracja robotnicza bardziej zrewolucjonizuje młodzieńca, niż teoretyczne dysputy na kółku samokształcenia. A fali ludu nie wtłoczą żadne władze z powrotem do brzegów, dopóki idei sprawiedliwości nie stanie się za dużo. To też raczej razem z wychowaniem zajmijmy się *najważniejszymi zagadnieniami żywiołami*, otwórzmy mu oczy na ich dobre i złe strony, dopomóżmy mu do wyrobienia należytego własnego sądu, niż przez wydawanie niewłaściwych zakazów — popychajmy do kłamstwa, oszustwa i obłudy.

I oto nowa różnica między dzisiejszą, a dawną pedagogią. Podczas gdy dotychczas starano się młodego człowieka wychować przez cały czas w jakiejś sztucznej cieplarnianej atmosferze — czego rezultatem było często przykre rozbicie u samego progu życia, dzisiaj zdążają wychowawcy do jaknajwcześniejszego wdrożenia go w koleje żywiołowe. I nie obawiamy się tego zetknięcia się z życiem! Bo umysł i dusza młodzieńca wchłoną zeń z pewnością to tylko, do należytego przyswojenia czego będą już należycie przygotowane. Ufajmy więc przyrodzie, która instynktową samoobronę swych tworów na każdym wykazuje kroku. Przeczytajmy 10-letniemu dziecku ustęp z filozofii Kanta, a z pewnością znudzi go to i znuży — bo jeszcze mózg jego do przyswojenia tego rodzaju pojęć nie jest dostatecznie rozwiniętym. — To też uczniowie nowoczesnych szkół angielskich pod przewodnictwem nauczycieli przypatrują się biegowi życia publicznego, sami zaś w godzinach wolnych od zajęć urządzają zebrania, wygłaszają referaty, dyspu-

tuja, a nawet urządzają zjazdy młodzieży. Szkody nie zauważono stąd żadnej — a przeciwnie stwierdzono wyrobienie krytycyzmu, samodzielnego sądu, bystrości oryentowania się i t. d. Prócz tego w tym samym celu organizują szkoły angielskie wycieczki, a nawet dalsze podróże dla swych wychowanków, by ich poza tem zawczasu przygotować do samodzielnego radzenia sobie w różnych okolicznościach życia.

Dziecko jest małym człowiekiem, oto zasada, której, jako podstawowej, trzymu się najnowsza pedagogia.

Takie są mniej więcej najważniejsze żądania, które dzisiejsze życie stawia na drodze reformy wychowania. A teraz gorąca prośba do zawodowych wychowawców naszych! Poświęćcie tym uwagom chwil parę i nie identyfikujcie krytyki obecnego systemu ze złą wolą i niechęcią a żądania reform z dążeniami do „przewrotu“. — Jedyne bowiem żal serdeczny nad losem tej biednej diatwy naszej, która przez niedostrojony do obecnych warunków życia system wychowawczy, *marnuje swe siły fizyczne, wyjawia umysły i pacy charaktery* — podyktował te słowa — często w swej szczerzej prawdzie może przykre i smutne.

Teorya — i praktyka.

Uwagi z niwy szkolnictwa ludowego.

II.

Przeprowadzenie wpisów w przepisanych trzech dniach jest tylko czczą formą, bo zwykle (mowa tutaj o szkołach wiejskich) mało rodziców przyprowadza w tym terminie swe dzieci do zapisu. To okres roboczy, nasz wieśniak niema na to czasu, więc dzieci zbiegają się same, starsze przyprowadzają swe młodsze rodzeństwo i nauczyciel zadowolony, że ma ośkołwiek dzieci w szkole, bo cóżby było, gdyby diatwa nie przyszła, a tu zjawia się inspektor... gotowiusienka dyscyplinarka...

Na jakie trudności natrafia nauczyciel przy szkole wiejskiej, może posłużyć prawdziwy fakt z mojej służby. Objawwszy kierownictwo szkoły 2-klasowej już z początkiem sierpnia uporządkowałem akta, przygotowałem wszystko do zapisów, 300 wezwań odesłałem do zwierzchności gminnej celem ich rozzesłania, ale wyciągu z metryk nowo wstępujących dzieci do szkoły wydobyć nie mogłem. Wypisałem je sobie sam, ale już 2 września proszę księdza i wójta aby z urzędu ogłosili rodzicom rozpoczynające się wpisy. Ale ksiądz zapomniał to uczynić, zaś wójt wyjechał w tę niedzielę do pobliskiego starostwa, skutkiem czego nikt się nie zjawił w szkole.

Więc ratując smutną sytuację każę dzwonić stróżowi, co miało ten skutek, że przyszło kilkoro dzieci. Idziemy z tą gromadką do kościoła na rozpoczęcie nau-

ki szkolnej, lecz ksiądz nie chce odprawić mszy św. i jeszcze robi mi wyrzuty, jak ja mogę tak się sam zarządzać, kiedy on jest przewodniczącym Rady szk. miejscowej, więc wtedy odbędą się wpisy i zacznie nauka, kiedy on poleci. Rzeczywiście tak się też stało, albowiem w tydzień potem ogłosił w cerkwi ksiądz — prezes, że tego samego dnia po południu odbędą się wpisy w szkole, a zarazem będzie on uwalniał dzieci niezdolne do nauki.

Zgromadziła się więc do klasy masa włościan z dziećmi, ale każdy przyszedł, by dziecko uwolnić, a nie zaś zapisać, skutkiem czego powstał krzyk i gwar nie do opisania. Wreszcie ksiądz przewodniczący wpadł na pomysł, bo polecił mi usadowić dzieci do ławek, następnie zwrócił się do mnie z temi słowy: „Wybierz sobie pan zdolniejsze dzieci, a te gorsze, to się powalnia!“... Ledwie zdołałem wyperswadować księdzu prezesowi, że tak „od ręki“ wybierać nie mogę, lecz wprzód muszę poznać diatwę i dopiero za tydzień przedłożę mu wykaz dzieci, które mogą być uwolnione. Tak więc z wielką biedą rozpocząłem naukę dopiero 10. września, cały rok pracowałem nad tem, aby przekonać księdza przewodniczącego, że wpisy na „jego“ sposób odbywać się nie powinny i że wreszcie odstąpił od zwyczaju „hurtownego“ uwolnienia.

Takie i tym podobne fakta może przytoczyć każdy starszy nauczyciel doświadczony, że w takich wypadkach da sobie jakoś radę, to wiemy bardzo dobrze; ale za to młody nauczyciel popadnie od razu w konflikt z księdzem i rodzicami — albo z władzą szkolną. Jest więc wskazaniem, a nawet pożądanem, gdyby nauka na IV. roku seminaryum naucz. rozpoczynała się dopiero 10 lub 15. września, zaś każdy kandydat tego kursu był obowiązany pomagać czy to nauczycielowi przy szkole 1-klasowej czy też kierownikowi przy szkołach więcejklasowych przy zapisach, przy rozpoczęciu roku szkolnego, przydzielaniu klas, układaniu rozkładów nauki i t. d. a następnie wykazał się przed dyrektorem semin. poświadczeniem, że faktycznie w czasie od 29. sierpnia do 10. września odbył taką praktykę.

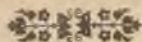
Obecnie gdy na porządku dziennym jest reforma seminaryów nauczycielskich, nie powinna Rada szkolna krajowa pomijać milczeniem podniesionych tu uwag, lecz poddać je pod dyskusję i rozważyć ludzi zawodowo-doświadczonych oraz wprowadzić potrzebne zmiany i uzupełnienia, o ile te konieczne są do uzyskania w każdym kierunku dobrych nauczycieli.

Nasi kandydaci seminaryalni nie tylko, że nie są należycie przysposobieni do zawodu, któremu się poświęcać mają, ale także, co gorsza, nie są należycie przygotowani do życia, którem żyć mają wśród społeczeństwa, dla którego pracować będą w przy-

szłości. Bo pytam się, czy **wie** który z nich, jakie ma zajęcie stanowisko wobec rodziców, członków zwierzchności gminnej, dworu, księdza, inspektora, kierownika szkoły, nauczycieli, i t. d. . . . Żaden, — i dlatego błędzi każdy, po omacku szuka, nęka się, a tylko mała część wypływa zdrowo z tej matni, podczas gdy większa część zrażona przeciwnościami porzuca zawód lub pracuje z musu, jak marny wyrobnik dla chleba z dnia na dzień.

O tym braku należytego przygotowania kandydatów stanu nauczycielskiego *do życia*, rzucę kilka uwag w następnym artykule; dziś zaznaczam, że stanowisko nauczyciela ludowego *przedewszystkiem na wsi* jest niezmiernie trudne i wymagającym wielkiej rozwagi, doświadczenia oraz szkoły życia. Dla dobra więc zarówno samych nauczycieli, jakoteż szkoły i społeczeństwa wskazane jest, aby co dopiero ukończonym seminarzystom (tkom) nadawać posady przy szkołach więcejklasowych, zaś dopiero po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego poruczać im samostne posady.

W.



„Ad majorem Dei gloriam!“

(Dokończenie.)

Wszystkie te ustawowe postanowienia wydane zostały na mocy artykułu XVII. zasadniczej ustawy o powszechnych prawach obywatelskich (z dnia 21. grudnia 1867. Dz. u. p. N. 142), który mówi krótko a węzłowato: „O naukę religii w szkołach ma mieć staranie właściwy kościół lub stowarzyszenie religijne. Państwu służy pod względem całości nauczania i wychowania prawo najwyższego kierownictwa i nadzoru.“ Tak tedy państwo stanęło wprawdzie na stanowisku, iż udzielanie nauki religii należy do celów szkoły ludowej (orzeczenie Trybunału administracyjnego z dnia 8. listopada 1882.) lecz samo staranie o udzielanie tej nauki i o ćwiczenia religijne, kierownictwo i bezpośredni nadzór pozostawiło władzom wyznaniowym. Tylko w wypadku, „gdyby kościół lub stowarzyszenie religijne zaniedbały postarać się o nauczanie religii, wyda władza szkolna krajowa potrzebne zarządzenia po wysłuchaniu stron interesowanych“.

Że tedy naszymi planami szkolnymi została objęta nauka religii, że wyznaczono na to odpowiednią ilość godzin, że do udzielania nauki religii powołano katechetów za stałą płacą lub za remuneracją, że wydano podręczniki do nauki religii, że te podręczniki wymagają zatwierdzenia władz kościelnych, że dzieci odbywają ćwiczenia religijne, — wszystko to znajduje przynajmniej swoje uzasadnienie w dotychczasowych ustawach. Lecz prócz ustaw istnieją jeszcze *przepisy wykonawcze* naszych władz szkolnych, a te jak to zazwyczaj w naszej Galicyi bywa — *nie są, jak być powinny, dokładną interpretacją postanowień ustawowych, lecz ich wypaczeniem a nawet częstokroć wprost się ustawom sprzeciwiają.*

I tak istnieją przepisy, wydane rozporządzenia-

mi c. k. Rady szkolnej z dnia 22. lutego 1893. l. 2111 i z dnia 24. lutego 1896 l. 18595 dotyczące praktyk religijnych uczniów ob. rz. kat. i gr. k. w szkołach ludowych. Oto niektóre z nich w krótkim streszczeniu.

Nauka rozpoczyna się i kończy każdego dnia krótką modlitwą. Po modlitwie należy odśpiewać z młodzieżą jedną lub dwie zwrotki pieśni nabożnej. Porządek modlitw i pieśni ułoży katecheta w porozumieniu z kierownikiem szkoły. Ten porządek modlitw i pieśni ma nauczyciel umieścić w klasie w miejscu widocznym. (§. 1.) — W dzień imienin Ojca św. i biskupa dycezyjnego ma nauczyciel dodatkowo odmówić z dziećmi modlitwę za papieża, względnie za biskupa. (§. 9.) W szkołach mających osobnych katechetów, obowiązana jest młodzież szkolna w każdą niedzielę i święto całego roku, tudzież w dni powszednie od 1. września do 1. października i od 1. maja do 15. lipca uczęszczać zbiorowo *pod nadzorem nauczycieli* na nabożeństwo. (§. 3.) — W dzień zaduszny i w środę popielcową młodzież szkolna *pod nadzorem nauczycieli* ma być obecną na nabożeństwie. Jeżeli w miejscu niema kościoła, ma nauczyciel w braku duchownego odmówić w tych dniach z młodzieżą modlitwy wskazane przez duszpasterza. (§. 5.) — W uroczystość parona parafialnego bierze młodzież udział w nabożeństwie *pod nadzorem nauczycieli*. W dzień św. Marka i w dnis krzyżowe bierze młodzież udział w procesjach *pod nadzorem nauczycieli*. (§. 10.) — W szkołach wydzielonych i w tych szkołach ludowych, które mają osobnych katechetów, ma katecheta miewać egzorty dla młodzieży w niedziele i święta. Rozumie się, że obecni mają być i nauczyciele. (§. 13.) — W wigilię uroczystości Świętych pańskich przeczyta *nauczyciel* życie świętego i odśpiewa z młodzieżą przepisaną na tę niedzielę, względnie na tę uroczystość pieśń kościelną, a według obrządku gr. k. przepisany t. zw. „tropar“ (§. 14.) — *Kierownik i nauczyciele* mają obowiązek podczas spowiedzi i komunii św. nadzorować młodzież w kościele. (§. 15.)

Jak widać z tego krótkiego streszczenia niektórych paragrafów wspomnianych przepisów, władze szkolne nie zadowolniały się tem, że szkoła w myśl ustaw umożliwia udzielanie nauki religii i odbywanie praktyk religijnych, ale w dodatku *sporą część związanych z tem czynności wkładają „iuro caru-co“ na barki nauczycieli*. Więc nauczyciel ma uczyć pieśni kościelnych a w obrządku gr. k. ma nawet rozumieć się na diakowskim kunszcie, wiedzieć, który „tropar“ na każdy dzień przypada i uczyć tych „troparów“ dzieci. Nauczyciel *wbrew postanowieniom ustawy* ma katechecie przyprowadzić dzieci do kościoła i odprowadzić, ma je w kościele nadzorować podczas nabożeństwa, spowiedzi i komunii św., ma uczestniczyć pod pretekstem nadzoru w rozmaitych procesjach, ma wreszcie przez blisko 4 miesiące w roku uczęszczać z dziećmi *co dnia na ranne nabożeństwo od godziny 7. do 8. (a następnie od godziny 8. do 1. a czasem i do 2. uczyć w szkole!)* Czyż nie wygodni to panowie, ci księża katecheci? Bo zważmy tylko: Katecheci pobierają stosunkowo większą płacę, niż nauczyciele, katecheci za remunerację ustanowieni, obliczają sobie jeszcze kosztą na podwo-

dy, jeżeli mieszkają nieco dalej od szkoły (choć w tej samej miejscowości), katecheeci liczą sobie egzortę za 2 godzin, chociażby trwała tylko ówieré godziny, a obok tego wszystkiego cały personal nauczycielski *jest im na usługi* i wykonuje rozmaite czynności połączone z nauczaniem i wykonywaniem ówiczeń religijnych! W dodatku władze szkolne zmuszają nauczyciela do tych wszystkich czynności *po za godzinami obowiázkowemi* a jednak nie przyznają za to nauczycielom żadnego wynagrodzenia! Wszystko to jak widać „ad majorem Dei gloriam!“

Jak widzimy, przepisy Rady szkolnej krajowej nie tylko wychodzą daleko poza granice nakreślone ustawami, lecz w dodatku wyrabiają katecheecie, względnie duszpasterzowi, udzielającemu nauki religii, jakieś wyjątkowe, dominujące stanowisko w szkole. Katecheta nie jest w niczem zależny ani od kierownika ani od inspektora, za to kierownik i całe grono nauczycieli *w wielu wypadkach jest zależnem od katechety* i schodzi do roli wykonawców jego zarządzeń. Stąd też i częste konflikty między nauczycielami i katechetami, z których zresztą ci ostatni zawsze wychodzą zwycięzko!

Uległość i poddanie się władzy duchownej, chęć zapewnienia duchownym jakiegoś wyjątkowego w szkole stanowiska i wpływu, przebija się zresztą i we wielu innych rozporządzeniach naszych władz szkolnych. I tak naprowadzimy niektóre z nich: O dniu klasyfikacji młodzieży nauki dopełniającej należy zawiadomić duszpasterzy, którzy uwagi swe co do zachowania młodzieży mogą podać albo na konferencyi albo przed konferencyą. Na cenzurę z obyczajów ma puszpasterz nawet i wtedy wpływ, jeżeli katechizacya odbywała się *nie w budynku szkolnym* (§. 11. statutu organizacyjnego dla nauki dopełniającej). W myśl ministerjalnego rozporządzenia z 8. maja 1872 są wprowadzić katecheeci obowiązani uczestniczyć w konferencyach okręgowych, za to jednak Rada szkolna krajowa rozporządzeniem z dnia 11. stycznia 1894 l. 26416 *uwolniła ich od opracowań tematów konferencyjnych*. Wedle przepisów dotyczących modły klasyfikacyjnej w szkołach pospolitych, obowiązany jest kierownik szkoły „zaprosić“ duszpasterza na konferencyę klasyfikacyjną nawet i wtedy, jeżeli ten duszpasterz *nie udzielał dzieciom nauki religii!* — W myśl rozporządzenia Rady szkolnej krajowej z dnia 14. stycznia 1872 l. 85 może duszpasterz przyjść na naukę religii *kiedy mu się podoba*, a nie wtedy, kiedy na to godziny wyznaczone. Jeżeli na religię ksiądz nie przyjdzie, winien nauczyciel zapłacić tę godzną nauką przedmiotów świeckich a natomiast odstąpić *w każdym wypadku księdzu inną godzinę*. Stoi to w rażącej sprzeczności z późniejszym postanowieniem §. 2. ustawy państwowej z 20. czerwca 1872, wedle którego porządek szkolny z powodu nauki religii *nie może być naruszonym*, a jednak dotychczas rozporządzenie Rady szkolnej krajowej nie zostało zniesione, przeciwnie, z całą ścisłością bywa dotychczas wszędzie przestrzegane! I t. d., i t. d. wszędzie, gdzie chodzi o stosunek katechety, lub wogóle duchowieństwa do szkoły, do nauczycieli, wszędzie nasza Rada szkolna krajowa, niby jako *ekspozytura przewielebnego konsystorza*, dba o wygodę zapewnienie, wpływów duchowieństwa, choć-

by ze szkodą nauczycieli a nawet i uczniów. Bo to wszystko „ad majorem Dei gloriam“.

KONGRES NAUCZYCIELSKI.

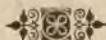
Zjazd nauczycielstwa słowiańskiego, zjazd ogólny przedstawicieli szkolnictwa różnych narodów słowiańskich odbędzie się w Pradze czeskiej w dniach od 10. do 15. sierpnia b. r. Aby rozbudzić zajęcie wszystkich uczestników, wybrano na główny temat rozpraw sprawę *wychowania narodowego*, która będzie omówioną ze stanowiska naukowego, gdy dotąd traktowano tę kwestyę wyłącznie ze stanowiska politycznego.

Główny wykład mieć będzie poseł-nauczyciel Józef Černý, przewodniczący Związku Towarzystw nauczycielskich czeskich. Kwestyę wychowania narodowego oświecą nadto inni referenci, jak Hawlik (wyjaśnienie pojęcia narodowości), Moravec (narodowe wychowanie w szkole), S. Nemeš (narodowe wychowanie ludu), Merhout (historyczny rozwój wychowania narodowego i bibliografia tego przedmiotu) i w. i.

Poza obradami naukowemi, pedagogicznemi, członkowie kongresu będą się zastanawiać nad utworzeniem i celami „Związku nauczycielstwa słowiańskiego“. Uczestnicy mogą wziąć udział w walnych zgromadzeniach „Związku Towarzystw nauczycielskich czeskich“, tej potężnej, bogatej i wzorowej organizacyi nauczycielstwa oraz w walnych obradach dorocznych „*Dědictve Komenského*“. Czescy nauczyciele chcą pokazać swym kolegom z innych ziem słowiańskich, że stan nauczycielski przez własną pomoc i dzielną a karną organizacyę może zapewnić sobie wszelką pomoc materyalną i moralną. Czescy nauczyciele chcą w referatach swoich popisać się wobec swoich kolegów polskich, chorwackich i słowiańskich, jak silnie rozwinęła się u nich praca pedagogiczna, naukowa i literacka.

Dzisiaj Czesi istotnie obejść się mogą bez niemieckiej literatury pedagogicznej. Mają już dostateczną ilość badań pedagogicznych i rozpraw, oraz studyów własnych z zakresu wychowania publicznego i szkolnictwa tak, że z własnego tworzywa budować mogą metody pedagogiczne i wychowawcze. Posiadają kilkadziesiąt tygodników nauczycielskich, a każdy z nich liczy najmniej dziesięć lat istnienia. Ich czasopisma pedagogiczne znajdują się w każdej czytelnicy nawet nie pedagogicznej, znajdują one czytelników nawet w kawiarniach i restauracyach. Nie w tem dziwnego, bo Czechy, to przecie kraj bez analfabetów, bo Czesi, to lud narodowo niezwykle uświadomiony i ekonomicznie silny.

Warto się własnymi oczyma przekonać, jak czeski nauczyciel żyje, pracuje, co czyta i jakie są jego ideały, oraz jakie w społeczeństwie swoim zajął stanowisko. Pedagogiczne wykształcenie pod kierownictwem praskich uczonych dało Słowianom poludniowym kilku już dzielnych pracowników oświaty wo-narodowych. A pora zdarza się tem dogodniejsza, bo imponująca wystawa jubileuszowa praska nie mało się przyczyni także do uprzyjemnienia uczestnikom pobytu w Pradze.



Z poza granic Galicyi.

Warszawa mimo klęsk i nieszcześć narodowych oraz ciężkich prześladowań politycznych, stała się prawdziwą kuźnicą, z której ogniste iskry szły na oalą polską ziemię i pobudzały naród do czynu.

Tam bowiem przed dwoma laty stanęło nauczycielstwo polskie do zbiorowego strejku przeciw rusyfikacji młodzieży i swoim niezwykle poświęceniem wywalczyło szkołę spolszczoną. Obecnie znów „Narodowe Koło nauczycieli ludowych“ wydało odezwę, z której przytaczamy najważniejsze ustępy:

„Abyśmy byli godni nazwy nauczycieli musimy bezwarunkowo wszyscy postępować według pewnych zasad, świadczących, że mamy i szanujemy swą godność narodową:

a) Nie zapominajmy nigdy, kim są dla nas i dla oświaty naszej inspektorzy i naczelnicy. Niech przy wizytach naszych szkół nie widzą nic więcej nad to, że my ich tylko przyjmować musimy w szkole.

b) Niech nie widzą naszej wdzięczności ani za pochwały, ani za nagrody (najczęściej podłe), ani za lepsze posady, któremi niejednego z nas zdemoralizować zechcą. Niech w całym okręgu nie znajdą ani jednego przyjaznego spojrzenia. Potrzeby gospodarcze załatwiamy na miejscu, jak najmniej zwracajmy się do nich.

c) Hamujmy do ostateczności rusyfikacyjne zapędy inspektorów, nie zgadzajmy się na ich plany; przynajmniej z dwóch pierwszych lat nauczania usuńmy widmo wrogiego języka. Starajmy się najsilniej podtrzymywać w społeczeństwie opinię, że na język rosyjski niema miejsca w szkole ludowej, która ma dać wychowankom jak najwięcej wiedzy ogólnej. Jeśli już zmuszeni jesteśmy zaprowadzić książki rosyjskie do czytania, to niech one służą tylko do nauki języka; żadnej treści historycznej, geograficznej, przyrodniczej w nich być nie powinno.

d) Wykładów arytmetyki po rosyjsku nie wprowadzajmy nawet w III-im oddziale, bo podług prawa (patrz cyrkularz okręgowy z r. 1906 nr. 3. str. 96) możemy jej uczyć po polsku. Przyjacielskie rady i

żądania władz w tym kierunku ignorujemy. Gdy zażądata piśmiennego tłumaczenia, to pisać do wyższej władzy (w tym samym raporcie, w którym się wizytę opisuje) i tłumaczyć się na zasadzie wyżej podanego cyrkularza prawnością swego postępowania.

e) Egzamin robić tak, jak się uczyło — po polsku. W tym też języku wydawać świadectwa. Egzaminów „ulgowych“ nie urządzać, gdyż one dzisiaj praw żadnych w wojsku nie dają, służą natomiast inspektorom do porównań poszczególnych szkół, wyróżnień rusyfikatorów i demoralizacji młodzieży.

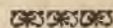
f) Starać się dzienniki prowadzić po polsku, bo niema sensu, aby kontrola szkoły polskiej odbywała się miała w języku obcym.

g) Nie wierzyć inspektorom, jeśli mówią o kolegach naszych, jako o uległych sobie — chcą oni wyrzucić tylko mocniejszy nacisk na nas. Stara to moskiewska taktyka: oszczerstwami tymi chcą się wśród nas niezgodę i nieufność.

h) Pamiętajmy, że taktyka inspektorów przystosowywa się do psychologii nauczyciela. Zbytnią uległość i nieumiejętną postawą nauczyciela, daje inspektorowi możność do robienia wielu uwag i stawiania nadmiernych żądań.

Reakcja moskiewska zadziera wysoko swój łeb pyszałkowaty, powołując na pomoc z łona niewolniczego moskiewskiego narodu wszystkie czarne siły. Biurokracja — trup, dzięki któremu państwo carów w stanie gnicia i rozkładu się znajduje, wysła swą złość w kierunku nas i nowe niespodzianki nam gotuje“.

Jakkolwiek nie mamy jeszcze rosyjskich inspektorów (choć według zapowiedzi posła dr. Trylowskiego niebawem ich dostaniemy), to jednak ze względu na samowolę i nadużycia wielu naszych inspektorów w guście Juzwów, Nowakowskich, Lis-kowiczów, Dutkiewiczów, Abrysowskich, Witoszyńskich, Widlarzów itd., wartałoby wobec nich zastosować przepisy, podane w ustępach a) b) g) h) — a jesteśmy pewni, że pod naciskiem solidarnego wystąpienia nauczycieli zmieniliby oni niebawem swoje kaoykowskie usposobienie. Przed trzydziestu laty nasi pokrzywdzeni nauczyciele załatwiali się *doraźnie* z swoimi wrogami, dzisiaj wystarczy aż nadto zastosowanie recepty, jaką uchwaliło „Narodowe Koło naucz. lud.“ w Królestwie.



„Rodzina — a szkoła!“

(Głos z kraju).

Temat to piękny i obszerny w zasadzie, ale czy tak pięknie wygląda w rzeczywistości zobaczymy z uwag poniżej podanych. Aby tem łatwiej odpowiedzieć na ten temat, postawię pytanie: „Jakie są

powody nie pozwalające na przyjazny i pełen zaufania stosunek domu (rodzicielskiego) ucznia do szkoły.

Mamy trzy (mojem zdaniem) przyczyny, z których wypływają liczne ostre słowa i zdania przeciw szkole i nauczycielstwu i wskutek tego trudno i to bardzo mówić o przyjaznym choćby stosunku domu rodzicielskiego ucznia do szkoły. Przyczyny owe są następujące: 1) Dziecko (uczeń lub uczenica) nie chodzi do szkoły przez przeciąg jednego lub dwu miesięcy, bez uwiadomienia i podania powodu nieobecności — nauczyciel zmuszony jest wykazać to dziecku względnie jego rodziców na karę, co też czyni. Rodzic ucznia wezwany do zapłaty 1 lub 2 K. biegnie do nauczyciela i wprost czyni mu wyrzuty (nieraz w bardzo straszliwy sposób), że on temu winien i że pan inspektor powiedział, że wykazywanie na karę tylko od nauczyciela zależy i jak chce może nie wykazywać. Więc inspektor zamiast nieoswieconemu wieśniakowi wytłómaczyć (urzędnik więc ma rację) że tak być musi i pouczyć go, że nauczyciel wykonuje tylko polecenie ustaw szkolnych, zwała winę na nauczyciela, że on wykazuje, że to tylko od niego zależy i t. p., aby tylko pozbyć się „stroiny” z biura ażeby nie przeszkadzała w urzędowaniu i by do niego żalu nie miała, gły ją skaże na karę.

2) Może więcej przykrem jest, gdy się słyszy z ust księdza proboszcza ostre słowa, skierowane przeciw nauczycielstwu i szkole (może dlatego, że w ruskiej wsi uczy nauczyciel Polak, lub przeciwnie, złośliwą krytykę uczenia i t. p.) — „Niechby sobie zabrali wszystkich czterech, a dali jednego dobrego”, albo — „Szkola jest nie na to aby bić dzieci, ale aby je uczyć” powiedział jeden zacny kaznodzieja a może być pewnym, że ziarno to krytyki i braku poszanowania nauczycielstwa przyjęło się i nawet wydało owoce w postaci słów i wykrzykników pod adresem nauczycieli i to nie tylko z ust rodziców, ale nawet z ust dzieci, co jest faktem gdyż uczeń upomniany, że dostanie karę (była to tylko groźba) odpowiedział: Kiedy jegomość mówi, że w szkole bić nie wolno i że można za to siedzieć w kryminale. To są owoce posiewu z ambony; to są kwiatki, które swym zapachem odurzają lud a dla nas wydają woń trującą — siewcami zaś są ci, co stać powinni najbliżej nauczycielstwa, bo z nimi tylko nauczyciel się styka, i z nimi nad ludem pracuje.

3) dalszym powodem braku zaufania i ogólnego przewrotu w głowach wieśniaków to różni agitatorzy i „posłannicy narodowi i polityczni” w postaci młodych akademików, którzy zamiast pilnować skryptów jeżdżą po wsiach, krytykują wszystko i wszystkich, a ponieważ nauczyciel stoi najbliżej ludu więc też jemu w pierwszym rzędzie najwięcej się dostaje, on winien, bo tak powiedzieli „panicze” z miasta, nie mający właściwie pojęcia o życiu i poglądach wieśniaków i o eutuzystycznym przejmowaniu się ich wszystkim co nowe i o złem rozumieniu (najczęściej) panów z miasta.

I tak zawsze i wszędzie nauczyciel winien wobec ucznia i rodziców, bo ci co powinni iść z nim ręką w rękę i właśnie wspólnie nad ludem pracować — idą przeciwko niemu, nie uznając jego wyteżającej pracy i nie rozumiejąc tego, że właśnie on, a nie kto inny najlepiej lud zna, bo wśród niego pra-

cuje i żyje. Widzimy więc z powyższego co jest powodem braku zaufania domu do szkoły i kto tego braku rozsadnikiem i siewcą.

Gdyby tak „Towarzystwa Szkoły Ludowej” zaprosiły nauczycieli do wspólnej pracy nad ludem to możeby się i stosunek domu do szkoły odmienił. Bądźmy cierpliwi i czekajmy!

S. W.



Wiadomości potoczne.

Koto polskie wobec reformy szkolnej. Na posiedzeniu Rady państwa w dniu 2 z. m. przy szczegółowej dyskusji o budżecie zabrał głos poseł ks. dr. Kopyciński, który mówiąc o *potrzebie reformy szkoły w duchu chrześcijańskim* zagalopował się tak dalece, że odważył się rzucić kalumnię na rodziców i nauczycieli twierdząc, jakoby powód obecnego obniżenia poziomu moralnego leżał *w kole rodzinnem*!? zaś w szkołach średnich sprowadza się młodzież *na złe drogi*!?!... Tymczasem społeczeństwo i nauczyciele twierdzą wręcz przeciwnie, mianowicie, że główną przyczyną obecnego upadku moralnego jest niestosowny system nauczania religii, polegający na bezmyślnem wykuwaniu kilkukartkowych lekcji, co także zauważył dzisiejszy papież i tą sprawą od kilku lat zajmuje się bardzo troskliwie, bo pragnie wprowadzić poważne reformy przy nauczaniu religii. Niechże więc ks. dr. Kopyciński liczy się ze słowami i nie udaje, że jest mądrzejszym od samego papieża.

Solidarność nauczycielska. Czescy nauczyciele w Morawii zebrali między sobą w krótkim czasie 10 tysięcy koron na fundusz utrzymania dla starszego nauczyciela Konecznego, który na podstawie denuncjacji ze strony klerikalnej o publiczną agitację antyklerykalną został usunięty z urzędu nauczycielskiego.

Przykład godny naśladowania. Nakładem śląskiej „Wzajemnej pomocy” wydana zostanie broszura jubileuszowa o Cesarzu dla diatwy szkolnej, z rozprzeczdarzy której uzyskany dochód przeznaczony jest na powiększenie funduszu „Wzajemnej pomocy”.

Praca jako lekarstwo. Nie tylko fizyczna praca jest lekarstwem na rozstrojone nerwy, melancholię itp. Z fizyczną pracą łączyć się powinna praca umysłowa, jeśli człowiek chce zachować w całej pełni siły ciała i umysłu. Ustrój ludzki można porównać z pługiem: używany pług jest świecący, ostry — nieużywany rdza stoczy powoli. Z człowiekiem nie pracującym będzie to samo, zgryzie go rdza lenistwa, złych myśli itp. Póki człowiek jest jako tako zdrowy, póki ma siły, powinien pracować, jeśli nie dla zarobku, to dla *społeczństwa*, dla dobra *innych*. W pracy leży także zadowolenie wewnętrzne, bez którego nikt zupełnie zdrowym być nie może.

Szkolnictwo ludowe w Niemczech. Według ostatniego wykazu statystycznego zajętych było w szkołach ludowych w Niemczech 83.150 nauczycieli i 16.830 nauczycielek. W Niemczech jest 140 seminariów męskich i 16 seminariów żeńskich, oraz 68 zakładów przygotowawczych do zawodu pedagogicznego.

Na fundusz prasowy, z którego pokrywamy wydatki za wysyłane „Szkolnictwo” posłom do Rady państwa i do Sejmu złożyli w ciągu ubiegłego kwartału pp. Kł. T. 1 kor., M. R. 1 kor., O. Z. 50 hal., K. L. 2 kor. 20 hal.

Odpowiedź Redakcyi. Bezimiennemu autorowi we Lwowie. Artykuł k. „Deprawacja charakterów” poszedł do kosza, ponie waż w ciucubabkę przy odpowiedzialnych sprawach drukowych bawić się nie lubimy.

Od wydawnictwa. Z powodu nader „życzliwego” poparcia niektórych Odbiorców „Szkolnictwa” musieliśmy oddać z. m. w opiekę naszego adwokata 178 takich pp. Kolegów, którzy prosili o wysyłkę „Szkolnictwa” — a jednak za kilka lat zalegali z zapłatą prenumeraty. Oświadczamy przy tej sposobności ponownie, że dłuższego kredytu ponad jeden kwartał stanowczo nie udzielimy, gdyż prenumeratę na wszelkie gazety płaci się zawsze z góry — bo inaczej żadne wydawnictwo utrzymać się nie zdoła.

P I S M I E N N I C T W O.

Z kim się łączyć w małżeństwo? (Wybór małżonków ze stanowiska zdrowotnego). Nakładem „Przewodnika zdrowia”, cena egz. 65 hal. W dziełku tem podane są wskazówki oparte na zasadach, stwierdzonych nauką i doświadczeniem znakomych badaczy, dlatego każdy i każda, odniesie z nich istotną korzyść.

Katalog jubileuszowy. Nadzwyczaj ruchliwa księgarnia p. Feliksa Westa w Brodach obchodzi w bieżącym roku 60cio letni jubileusz i z tej niezwykłej na stosunki galicyjskie okazji wydała katalog jubileuszowy bardzo pięknie zestawiony i nader bogaty spis własnych nakładów z licznymi rycinami.

„Praper” organ ukraińsko-narod. nauczycieli ludowych w Galicyi i Bukowinie. Pod takim tytułem wychodzi od 15 z. m. nowy dziennik nauczycielski pod redakcyą p. Leona Łotockiego we Lwowie.

Największa austriacko-węg. fabryka

Harmonium i organów amerykańskich
(Cottage-Organs.)



Rudolf Pajkr Sp.
w Königgrätzu (Czechy)
poleca także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Splata ratami od 8 K.

Przesyłka franko do miejsca
----- przeznaczenia. -----

----- Gwarancya 5-letnia.

----- Iustrowany cennik darmo i opł.

KUCHNIA A ZDROWIE

dwutygodnik dla każdego domu.

Prenumerata roczna 7 K. 50 h. — kwartalna 2 K.

Redakcyja i Administracyja: Lwów, ul. Lelewela 6.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

MAMY NA SKŁADZIE:

Niemieckie ćwiczenia stylistyczne na klasę III. szkół ludowych z uwzględnieniem najnowszych zasad pisowni oraz zestawionych na podstawie podręcznika szkolnego. Cena egz. z przesyłką 66 hal.

Niemieckie ćwiczenia stylistyczne na klasę IV. szkół lud. tegoż samego autora. Cena egz. z przesyłką 86 hal.

Oba te podręczniki zastępują na rozpowszechnienie w całym kraju.

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziołowskiego 1 K. 05 h

Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1.60 K.

Dzieje Polski w streszczeniu, napisał Al. Madyda
Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.

Polsko-ruski elementarz .75 hal.

Geometrya elementarna Część II, opracowana przez St. Tokarskiego i E. Moniaka. Cena egz. K. 1.80, z przes. K. 1.90

„Elementarz obrazkowy” metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.

Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.

Poradnik w sprawach podatkowych 90 hal.

O krzyżującej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy przez ks. Pixę, z licznymi rycinami — cena egzempl. z przesyłką 2 K. 20 hal.

„Trzech Władziów” albo ludzie czy szakale. Obrazek nadużyć starostów i marszałków na tle stosunków galicyjskich. Egzempl. 1 kor.

Dobre gospodarstwo wiejskie, poradnik dla młodszych gospodarzy i gospodyń, obejmujący rolnictwo i chów zwierząt gospodarskich. Cena egz. z przesyłką 1 kor. 40 hal.

Synchronistyką dziejów powszechnych w tabelarycznym zestawieniu. Cena egz. 2 kor.

Zielnik lekarski dra Czarnowskiego z licznymi kolorowanymi ilustracyami roślin leczniczych. Cena egz. z przesyłką 6.30

Kilkanascie egzemplarzy „Szematyzmu nauczycielskiego” na rok 1908 mamy na składzie. Egzemplarz z przesyłką pod opaską 1 kor. 90 hal., z przesyłką poleconą 2 kor. 05 hal.

Uwaga. Przy większym zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACYJA „SZKOŁNICTWA”

„Trzech Władziów”

(Ludzie czy szakale).

Niezwykle interesująca powieść, osnuta na tle rządów galicyjskich starostów, marszałków powiatowych i burmistrzów większych miast. Kto chce poznać dokładnie stosunki panujące w naszej Galicyi i Głodomeryi pod rządami różnorakiego kalibru kacyków — koniecznie powinien przestudjować „Trzech Władziów”, opisanych w dwóch obszernych częściach, które razem z przesyłką kosztują 1 kor. 80 hal.

Do nabycia w Administracyi „Mieszczanina” w Nowym Sączu.

Udzielamy 25% rabatu

Dyrekcjom i Zarządom szkół

na nagrodach pilności w cenie ponad 50 h. u nas zamówionych.

===== Katalogi gratis i franko. =====

Administracyja

pols. Towarzystwa Pedagogicznego

Lwów -- ul. Frydrychów 10.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce